

Chcemy powiększać park narodowy. Rozmowa z Andrzejem Rajem

Jak to jest być Liderem Polskiej Ekologii?

Andrzej Raj: Głównym motywem zgłoszenia naszego projektu do konkursu „Lider Polskiej Ekologii” była chęć zaprezentowania dokonań Karkonoskiego Parku Narodowego w zakresie odbudowy zniszczonych ekosystemów leśnych. Pamiętajmy, iż Karkonosze były w przeszłości dotknięte klęską ekologiczną – dotyczyło to głównie zamierania drzewostanów. Spośród wszystkich polskich parków narodowych, żaden inny nie ucierpiał tak, jak KPN.

Przez ponad dwadzieścia lat udało nam się zrobić wiele rzeczy zasługujących na to, by pokazać, że ochronę przyrody można i trzeba realizować również w sytuacji ekstremalnego, katastrofального zagrożenia. Przy okazji mogliśmy jeszcze lepiej poznać Karkonosze i odkryć te wartości, które były albo zapomniane, albo w ogóle nieznane. Przed utworzeniem Parku, Karkonosze były świetnie poznane, ale głównie z punktu widzenia wypoczynkowego, turystycznego, rekreacyjnego.



Andrzej Raj, Dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego. Fot. z archiwum Andrzeja Raję

Dlatego złożyliśmy wniosek w tym konkursie. Nie chcemy się wyłącznie chwalić tytułem „Lidera Polskiej Ekologii”, wolimy użyć go jako argumentu w różnych dyskusjach – „zobaczcie, Karkonosze naprawdę są cenne”. Po drodze zdobyliśmy jeszcze nagrodę Ministra Środowiska za pracę badawczo-wdrożeniową w zakresie restytucji jodły, dla której Karkonosze i Sudety to inna, wyjątkowa linia filogenetyczna, która po okresie zlodowacenia trafiła tu z Pirenejów.

Przyroda Karkonoszy jest w lepszej kondycji, ale zarazem istnieje ogromna presja na rozwój ruchu turystycznego. Jak należy podejść do udostępniania tego terenu? Czy przekroczona jest chłonność i co ewentualnie robić z tym problemem?

Dla ochrony przyrody karkonoskiej mamy wypracowaną wizję, którą realizujemy już od wielu lat. To strategia, która pierwotnie została zapisana w pierwszym planie ochrony KPN z 1997 roku. Obecnie w wyniku utraty ważności tamtego planu sformalizowaliśmy tę strategię, zapisując ją w zarządzeniu dyrektora parku narodowego. Przyjąłem, że cele strategiczne i cele operacyjne, które były pierwotnie zapisane, po ich aktualizacji i dostosowaniu do aktualnej sytuacji prawnej i ekologicznej stają się naszą strategią w ochronie ekosystemów leśnych, nieleśnych, gatunków, udostępniania, rozwoju i edukacji. Cele strategiczne realizowane są obecnie poprzez projekty szczegółowe, które trwają od 1 do 5 lat.

Karkonosze są bardzo mocno nasycone infrastrukturą. Gdy weźmiemy ilość szlaków turystycznych na hektar, to jesteśmy na pierwszym miejscu wśród polskich parków narodowych. Mamy ponad 21 metrów bieżących szlaków na 1 hektar powierzchni Parku. W wielu miejscach zmieniamy przebieg szlaków na bardziej bezpieczny dla przyrody, a w miejscach krytycznych zamykamy je czasowo lub na stałe (np. w 2008 r. wyłączyliśmy kilkukilometrowy odcinek między Bażynowymi Skałami a Przełęczą Karkonoską). Uważamy, że nie ma sensu pchać ludzi tam, gdzie są cenne tokowiska cietrzewia, a szlak jest bardzo zerodowany. W 2009 r. zamknęliśmy odcinek czarnego szlaku między Kopą a Śląskim Domem – bardzo zniszczonego. Zamknięty odcinek został już częściowo zregenerowany poprzez posadzenie kęp kosodrzewiny. W 2010 r. przywrócimy przedwojenny

przebieg szlaku przez Mały Śnieżny Kocioł, czyli wyłączymy jego przebieg z najcenniejszych zbiorowisk roślinnych, znajdujących się w dolnej części żyły bazaltowej.



Karkonosze. Fot. Krzysztof Okrański

Z drugiej strony prowadzimy szeroko zakrojoną akcję zabudowy szlaków turystycznych i rekultywacji obszarów przylegających do nich. W wielu miejscach szlaki są rozdeptane na dziesięć lub więcej metrów. Dzisiaj zaczynamy te szlaki zwężać do szerokości dwóch metrów, półtora metra, a nawet osiemdziesięciu centymetrów. Do tej zabudowy stosujemy wyłącznie materiały rodzime (granit i drewno). W miejscach, gdzie nie można lub nie powinno się brukować szlaku, bo są cieki wodne i obszar jest podmokły, robimy szlak i budujemy kładki drewniane.

Przygotowujemy się również do tego, by zacząć regulować ruch turystyczny w krytycznych miejscach Karkonoszy – Śnieżka, Chojnik, Wodospad Szklarki, Kamieńczyk czy kocioł Małego Stawu. Montujemy eco-countery, które liczą wszystkich wchodzących i wychodzących na teren Parku przez 24 godziny na dobę. W części zachodniej już takie urządzenia są zamontowane, w przyszłym roku zamontujemy je w części wschodniej. Urządzenia te będą drogą on-line przysyłać dane do serwera i w każdym momencie będziemy mogli otrzymać dane, ile osób znajduje się na poszczególnych szlakach i jaka jest frekwencja w okresach dobowych, miesięcznych czy rocznych. Myślimy o stworzeniu takiego systemu, by w dolnych partiach gór, w Karpaczu i Szklarskiej Porębie, na tablicach informacyjnych wyświetlane były dane o ilości ludzi znajdujących się na Śnieżce, Szrenicy i innych miejscach Parku. To ma być taki element systemu zarządzania, który dostarczy turystom informacji na temat zatłoczenia na poszczególnych odcinkach szlaków. Ponadto system ten dostarczać będzie turystom informacji o aktualnych warunkach pogodowych. Wszystko po to, aby z jednej strony stymulować ruch turystyczny w miejscach mniej zatłoczonych, z drugiej zaś mieć argumenty do regulowania ruchem turystycznym w miejscach najbardziej odwiedzanych, a w sytuacjach krytycznych – do zamykania tych miejsc.

Problemem polskich gór są rajdy samochodów terenowych. Występował on też na terenie Karkonoszy. Jak to wygląda dzisiaj?

To problem całego regionu, jest on zauważany przez nas, Lasy Państwowe i policję. W połowie 2009 r. z mojej inicjatywy podpisaliśmy porozumienie między Komendantem Miejskim Policji w Jeleniej Górze, trzema nadleśnictwami i parkiem narodowym o współdziałaniu w zakresie ścigania motorów i quadów. Policja jeleniogórska podchodzi do tego zagadnienia poważnie i nas wspiera. Na terenie parku narodowego są to obecnie naprawdę incydentalne przypadki, nie jest to duży problem, nasze służby sobie z tym poradziły. Na pewno w dużej mierze dzięki wzmocnieniu Straży Parku – teraz jest to siedmiu strażników, są przygotowani i dobrze współpracują z policją i strażą leśną. Natomiast nadal istnieje poważny problem rajdów w Górach Kaczawskich i w Rudawach Janowickich.

Trwa sezon narciarski. W niektórych parkach narodowych problemem jest jeżdżenie poza szlakami. Jak to wygląda w Karkonoszach?

Z pewnością nie jest to taki problem, jak w Tatrzańskim Parku Narodowym. Musimy rozdzielić narciarstwo zjazdowe – snowboardowcy i narciarze, którzy powinni się poruszać po nartostradach, i drugi rodzaj narciarstwa – ski-tourowe. Nie powiem, że z narciarstwem zjazdowym nie ma u nas żadnego problemu. W obszarach leśnych KPN nie da się jeździć poza trasami, gdyż trudno później wrócić na nartostradę. Na Kopie i Szrenicy taki problem pojawia się powyżej górnej granicy lasu. Tam czasami powstają pewne szkody wskutek zjazdów narciarzy z tras. Niesforni narciarze ścigani

są przez Straż Parku oraz współpracującą z nami policję. Uznajemy, iż właściciele wyciągów są również za to odpowiedzialni. Udowodniliśmy im, że narciarz, kupując bilet, zawiera z właścicielem wyciągu umowę na przewóz, zobowiązując się w niej jednocześnie do przejazdu po nartostradzie. Jeżeli łamie te ustalenia, to mają prawo zerwać taką umowę i nie wpuścić go na wyciąg. Ponadto wymagamy, aby nartostrady w górnych partiach były właściwie oznakowane, a ich otoczenie zabezpieczone przed zjazdem poza nartostradę. Każdego roku komisyjnie odbieramy od właścicieli wyciągów stan oznakowania nartostrad oraz stan tych zabezpieczeń. Ponadto systematycznie kontrolujemy funkcjonowanie nartostrad w okresie zimowym, a po zakończeniu sezonu, również komisyjnie, odbieramy te tereny od właścicieli wyciągów.

Jeśli zaś chodzi o narciarstwo biegowe i turystykę ski-tourową, o charakterze poznawczym, to popieramy je, a nawet promujemy. Dopuszczamy jednak uprawianie tego typu narciarstwa na wyznaczonych szlakach turystycznych i w okresach zalegania dużej pokrywy śnieżnej. Szlaki zimowe mogą być także udostępniane do poruszania się na nartach biegowych. Nawet włączamy się sami w ich znakowanie. W Karkonoszach są wspaniałe tereny, na których śnieg zalega przez niemal sześć miesięcy.

Czy Karkonoski Park Narodowy ma szansę zostać powiększony? Czy toczą się jakieś prace w tym zakresie?

Jestem wielkim zwolennikiem powiększenia Parku. Od wielu lat były postulaty, aby powiększyć go o obszar obecnej otuliny. **Niedawno oglądaliśmy mapę pierwszego projektu Karkonoskiego Parku Narodowego z 1947 r. Proszę sobie wyobrazić, że projekt ten obejmował większy obszar niż teren obecnego Parku wraz z otuliną.** O potrzebie powiększenia KPN-u mówi się już od wielu lat. Taki zapis znalazł się również w pierwszym planie ochrony z 1997 roku. Przez 50 lat istnienia Parku nic w tej kwestii jednak się nie wydarzyło.

Obecnie główną barierą dla poszerzania parków narodowych jest konieczność uzyskania zgody samorządów lokalnych. W moim przekonaniu, ograniczenia te nie powinny dotyczyć gruntów Skarbu Państwa. Jeśli jakiś obszar, będący własnością państwa, charakteryzuje się wysokimi walorami przyrodniczymi, to decyzja przyłączenia go do istniejącego już parku narodowego nie powinna być blokowana przez lokalny samorząd.

Czyli parki powinny być Pana zdaniem parkami narodowymi, a nie parkami „gminnymi”?

W Polsce parki narodowe mają wysoki status ochrony, ale jeśli chodzi o powiększenie czy utworzenie parku narodowego, to sytuacja wygląda zupełnie inaczej. I dlatego wytypowaliśmy te obszary, które chcielibyśmy w pierwszej kolejności włączyć do Parku. To są dwa obszary – rejon góry Żar pomiędzy Chojnikiem a Jagniątkowem [ok. 550 ha – przyp. redakcji] oraz rejon Sowiej Doliny w Karpaczu [ok. 200 ha – przyp. redakcji].

Czy ministerstwo środowiska i inne podmioty podchodzą pozytywnie do tego pomysłu?

Minister środowiska Maciej Nowicki był bardzo zadowolony z tej propozycji. Był też u nas Janusz Zaleski, Główny Konserwator Przyrody, i powiedział: „Poszerzajmy”. Zgodę na poszerzenie wydała już Rada Miasta Jeleniej Góry, dotyczy to głównie obszaru położonego pomiędzy Chojnikiem a Jagniątkowem, o powierzchni około 330 ha. W ten sposób połączylibyśmy enklawę Chojnik z głównym kompleksem Parku. Obecnie trwają negocjacje z władzami miasta Karpacz w sprawie przyłączenia Sowiej Doliny oraz z gminą Podgórzan na przyłączenie dodatkowych terenów pomiędzy Chojnikiem i Jagniątkowem. Pomimo wielu trudności, jestem pewien, że ostatecznie uda się nam przekonać te jednostki do zgody na poszerzenie KPN-u. Ponadto z miastem Jelenią Górą udało nam się wynegocjować bardzo ważny zapis do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla

jednostki Sobieszów, aby wokół Chojnika nie przekształcać gruntów rolnych na budowlane, pomimo iż teren ten leży poza otuliną Parku.



Karkonosze. Fot. Grzegorz Mikołajczak

Jesienią starosta jeleniogórski przyznał Parkowi nagrodę za najefektywniejszą promocję powiatu jeleniogórskiego, głównie za remonty szlaków turystycznych. Oznacza to, że jesteśmy bardzo pozytywnie postrzegani przez społeczność lokalną. Z badań ankietowych, prowadzonych zarówno przez Park, jak i przez miasto Szklarska Poręba, wynika, że głównym motywem przyjazdu w Karkonosze jest przyroda i spokój. Jestem przekonany, że ten trend będzie narastał a samorządy muszą go zaakceptować.

Zawsze powtarzam, że najważniejsza jest dobra komunikacja i umiejętność porozumiewania dla wypracowania najkorzystniejszych form rozwoju gospodarczego, uwzględniającego jednocześnie wszystkie wymogi ochrony zasobów przyrodniczych. Na wszelkie dyskusje jesteśmy zawsze otwarci, nie oznacza to jednak, że będziemy liberalni i na wszystko pozwolimy. Wręcz przeciwnie - każda nasza decyzja związana z ewentualnym udostępnieniem Parku musi być poprzedzona dobrą oceną, gwarantującą przede wszystkim realizację celu podstawowego parku narodowego.

Reasumując, **chcemy powiększać park narodowy** i będziemy to czynić. I jestem przekonany, że uda nam się tego dokonać. Dowodem na to jest już ten pierwszy krok. Mamy zgodę na 330 hektarów. Pozytywnie do tego projektu ustosunkowały się również Lasy Państwowe.

Jak inwestycje narciarskie w czeskich Karkonoszach - na Czole w rejonie Małej Upy, wpływają na przyrodę wschodnich Karkonoszy?

Jesteśmy bardzo niezadowoleni z tej inwestycji. Stanowisko Parku oraz Rady Naukowej KPN zawsze było w tej sprawie negatywne. Dwa lata temu w trybie pilnym zwołaliśmy posiedzenie prezydium Rady Naukowej i jeszcze raz podkreśliliśmy, że jesteśmy przeciwni tej inwestycji. Trudno mi zrozumieć, co kierowało czeskim ministrem, że wyraził zgodę pomimo tak dużego oporu zarówno ze strony czeskiego, jak i polskiego Karkonoskiego Parku Narodowego.

Obecnie w Kowarach powstał projekt wyciągu w kierunku na górę Czoło i na Sulicę od polskiej strony. Wszczęto postępowanie dla wydania decyzji środowiskowej w sprawie budowy wyciągów i nartostrad. Z chwilą, gdy dostaniemy raport, na pewno się do niego ustosunkujemy. Aczkolwiek nie jesteśmy stroną uzgadniającą w tym postępowaniu, ponieważ inwestycję uzgadnia Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu. Nie wyobrażam sobie jednak, by nie zapytano nas o stanowisko w tej sprawie, pomimo że jest to tylko otulina Parku. Natomiast jest to inwestycja, która zarówno z punktu widzenia krajobrazowego, jak i przyrodniczego będzie mieć wpływ na środowisko. Fakt wybudowania wyciągu po czeskiej stronie na pewno utrudni nam negocjacje z miastem Kowary w zakresie ograniczeń rozbudowy infrastruktury narciarskiej po polskiej stronie.

Jeżeli KPN zostanie poproszony o opinię dla inwestycji na Czole i Sulicy, to stanowisko będzie negatywne?

Chciałbym przede wszystkim poznać ustalenia raportu. Nie możemy gdybać na zasadzie własnego, subiektywnego odczucia, lecz musimy się kierować ustalonym systemem postępowania ocen oddziaływania na środowisko. Jeżeli raport będzie dobrze sporządzony (zarówno pod względem formalnym, jak i merytorycznym) i wskaże na możliwość określonego rozwiązania, powinniśmy to uszanować, bo o to walczyliśmy i do tego nas obligują przepisy, krajowe i unijne. Może się również

okazać, że w wyniku sporządzonej oceny, całość lub niektóre elementy tego przedsięwzięcia nie mogą być zrealizowane i wtedy odpowiednim organom nie wolno wydać pozytywnych decyzji. Natomiast my przede wszystkim sprawdzimy, czy raport został właściwie sporządzony. Trzeba ocenić, czy jest prawidłowy pod względem formalno-prawnym, czy są w nim ujęte wszystkie elementy, czy jest właściwie oceniony cały wpływ poszczególnych elementów i skumulowanych oddziaływań na środowisko przyrodnicze.

Czy Park analizował już pewne zagadnienia środowiskowe na etapie projektowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu?

Na etapie uzgadniania projektu MPZ dysponowaliśmy zarówno prognozą oddziaływania inwestycji na środowisko, jak i własną informacją, pochodzącą z przyrodniczej inwentaryzacji otuliny Parku. Był to jednak tylko etap przeznaczenia terenu do wylesienia, a nie konkretnych rozwiązań technicznych budowy wyciągów i nartostrad. Zgodziliśmy się na wylesienie pod warunkiem, że lokalizacja górnej stacji wyciągu będzie zlokalizowana nie na granicy Parku, jak wcześniej projektowano, lecz poniżej warstwy 1000 m n.p.m. Przypomnę, że pierwotnie forsowano wariant na sam szczyt Czola, w granicach Parku, na co kategorycznie się nie zgadzamy. Uzgadniając projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, dyrektor Parku ocenia jedynie wpływ danego przedsięwzięcia (w tym przypadku wylesienia terenu) na przyrodę Parku, a nie na przyrodę miejsca, w którym przedsięwzięcie to jest realizowane.

W tym miejscu chcieliśmy być znów konsekwentni. W naszej strategii, zapisanej w pierwszym planie ochrony przyrody, który był sporządzony dla Parku i otuliny, był taki zapis „Aby odciążać rozbudowę inwestycji w górnych partiach Karkonoszy, proponuje się lokalizację mini-stacji w niższych partiach Karkonoszy, tj. w Kowarach-Podgórzu, Borowicach oraz na Babińcu obok Jakuszyc”.

Jakie jest stanowisko Parku w związku z rozbudową infrastruktury narciarskiej w rejonie Kopy i Karpacza?

Obecnie prowadzone jest postępowanie w sprawie wydania decyzji środowiskowej na przebudowę wyciągu krzesełkowego na Kopę na kolejkę gondolową wraz z poszerzeniem nartostrad w niektórych miejscach. Nie dyskutujemy o zasadności przebudowania starego wyciągu, który był i będzie w tym miejscu. W związku z tym, że żywotność obecnego dobiega końca, inwestor chce go zmienić. Na samym początku określiliśmy warunki brzegowe. Cała inwestycja musi zostać przeprowadzona w obszarze, który zajmuje obecny wyciąg. Ponadto przepustowość nowej gondoli nie może być wyższa niż obecnej – zarówno latem, jak i zimą.

Kwestie uregulowań dotyczące poszerzeń w różnych miejscach nartostrad uzgodniliśmy już wiele lat temu. Natomiast co do przedstawionej dokumentacji (raportu), nasze zastrzeżenia budziły przede wszystkim następujące elementy: kubatura dolnej i górnej stacji, co wiązało się z zaprojektowaniem w nich części hotelowej oraz nierozwiązana gospodarka wodno-ściekowa. Rozwiązania te zostały zakwestionowane przez Radę Naukową oraz przez dyrektora Parku. Czekamy na aneks do raportu.

Czy założenia dotyczące kompleksu inwestycji narciarskich na Szrenicy zapewnią bezpieczeństwo przyrody w Karkonoszach?

Trzeba pamiętać, że każda ingerencja powoduje skutki w przyrodzie. Natomiast musimy spojrzeć na to przedsięwzięcie przez pryzmat tego, co się zdarzyło w latach 90. ubiegłego wieku. Ówczesna sytuacja prawna była taka, że spółka Sudety Lift [operator wyciągów na Szrenicy – przyp. red.] jeszcze przez dwanaście lat miała zgodę na budowę kompleksu narciarskiego w rejonie Szrenicy i Łabskiego Szczytu – na terenie, który miała wydzierżawiony. Miały to być cztery wyciągi: jeden wyciąg z Kotła Szrenickiego na Szrenicę, jeden wyciąg z Kotła Szrenickiego pod Łabski Szczyt oraz

podwójny wyciąg na hali pod Łabskim Szczytem. W międzyczasie pojawił się kolejny projekt budowy wyciągu krzesełkowego (w rejon Świątecznego Kamienia) dla wykorzystania dwóch istniejących już nartostrad (Lolobrygida i Śnieżynka). Kilka lat temu naukowcy z Wrocławia opublikowali memorandum w sprawie wycofania się z projektu inwestowania pod Łabskim Szczytem oraz w Kotle Szrenickim. Waloryzacja przyrodnicza Kotła Szrenickiego oraz Hali pod Łabskim Szczytem jednoznacznie wskazała, że to są cenne pod względem przyrodniczym obszary i inwestycje narciarskie przyniosłyby olbrzymie szkody. Po wieloletnich negocjacjach miasto Szklarska Poręba oraz spółka Sudety Lift wycofali się z inwestowania w tym cennym rejonie w zamian za budowę jednego wyciągu krzesełkowego w rejon Świątecznego Kamienia.

Jaką dzisiaj mamy sytuację prawną? Stare studium zagospodarowania przestrzennego przewidywało tereny narciarskie między Łabskim Szczytem a Szrenicą, nowe już tego nie przewiduje, wykreślono z niego tereny narciarskie w rejonie Łabskiego Szczytu i Kotła Szrenickiego. I to uważam za duży sukces.



Karkonosze. Fot. Grzegorz Mikołajczak

Została nam jeszcze umowa cywilno-prawna, zezwalająca na dzierżawę terenów KPN, która obowiązuje, lecz jesteśmy w przededniu jej wygaszania - umowy kuriozalnej, niekorzystnej dla Parku, ale zdaniem prawników obowiązującej. Wystąpiłem do ministra środowiska o zgodę na zawarcie nowej umowy, w której w miejsce dotychczasowych 72 ha wydzierzawimy jedynie około 38 ha. Uzgadniając teren pod wyciąg czy też poszerzenie nartostrady, spieramy się o każdy metr, o to, czy szerokość wyciągu uda się zmniejszyć o metr lub dwa. Obecnie inwestor zapłaci za każdy metr kwadratowy wylesienia odszkodowanie zgodnie z ustawą o ochronie gruntów rolnych i leśnych - wcześniej nic nie płacili, bo mieli zgodę na podstawie umowy o lasach. W tym kontekście uważam za wielki sukces parku narodowego to, że udało nam się już bezpowrotnie wyłączyć tereny pomiędzy Szrenicą a Łabskim z zagospodarowania narciarskiego. Stary wyciąg pod Łabskim Szczytem zostanie rozebrany i teren zrekultywowany, natomiast nartostrada Bystra zostanie pozostawiona do naturalnej sukcesji. Warunki te są zapisane zarówno w decyzji środowiskowej, jak i w decyzji Ministra Środowiska.

Mamy dwa duże ośrodki narciarskie - Szklarska Poręba i Karpacz, lada moment powstanie być może trzeci ośrodek w rejonie Kowar. Jak dużo inwestycji narciarskich są w stanie wchłonąć Karkonosze?

Nie zgodziłbym się z opinią, że powstanie trzeci duży ośrodek narciarski w Karkonoszach. Moim zdaniem, są dwa - Szklarska Poręba i Karpacz, które wkraczają na teren parku narodowego i w najwyższe jego partie. Miejsca te jednak są już od dawna zagospodarowane, dzisiaj musimy dbać tylko o to, żeby forma tych inwestycji była w jak najmniejszym stopniu uciążliwa dla środowiska. Nie widzimy jednak możliwości ich rozbudowy, lecz jedynie modernizacje na zasadach określonych w drodze oceny oddziaływania na środowisko.



Jeśli zaś chodzi o otoczenie parku narodowego, to uważam, że należy odciążyć Karkonosze poprzez budowę mini-stacji, takich jak Babiniec, Podgórze w Kowarach i Borowice. Nie są to tereny wybitnie wartościowe przyrodniczo, choć wątpliwości budzi ingerencja w krajobraz. Zakres tych inwestycji musi zostać określony w drodze rzetelnej oceny ich oddziaływania na środowisko przyrodnicze. Natomiast **nie może być nowych ośrodków narciarskich w Karkonoskim Parku Narodowym**. Wcześniej były projekty kolejnych wyciągów na Skalny Stół, na Czarny Grzbiet w Karpaczu, które

określano jako potencjalnie najlepsze stoki slalomowe, gdzie można byłoby organizować zawody FIS-owskie. O tym nie rozmawiamy, nie ma mowy, możemy mówić tylko o tym, co wcześniej wymieniłem.

Jakie ma Pan życzenia dla Karkonoszy?

Moje największe życzenie dotyczy zdobywania jak największego poparcia dla ochrony przyrody wśród społeczności lokalnych, a szczególnie wśród samorządowców. Aby ochrona przyrody była naszym wspólnym dziełem - aby pozostawić po sobie jak najwięcej dla przyszłych pokoleń.

Dziękujemy za rozmowę.

Wisła, 15 grudnia 2009 r.

Andrzej Raj - w Karkonoskim Parku Narodowym pracuje od 1987 r., od 2006 r. jest dyrektorem Parku. Z wykształcenia doktor nauk leśnych, specjalizuje się w ekologii ekosystemów górskich.